№ 158. Kraków 14 Lipca — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 lipca.

Zabieraliśmy się właśnie do napisania słów kilku o ministeryum w parlamencie angielskim, bo Anglia nietylko jako czynnik w sprawie Wschodniéj nas obchodzi, ale jako jedyny prawdziwy reprezentant konstytucyi historycznéj i tradycyjnej, gdy *Débaty* przyniosły nam następujący artykuł pióra p. John Lemoinne. Znany jest czytelnikom naszym z dowcipu i bystrości talent tego publicysty, cytowaliśmy go już nieraz, ale nie zgadzaliśmy się z nim zawsze. Jeżeli bowiem w jakiéj kwestyi, to niewątpliwie w ocenianiu tego co postępem dla Anglii powszechnie uważają, mamy zupełnie odrębny zapatrywania się sposób, i rzadko też który artykuł w obcych dziennikach dogodzi nam, że się tak po prostu wyrazimy. Otóż na artykuł p. Lemoinne piszemy się w zupełności, i podajemy go dosłownie ciesząc się, iż możemy zastąpić prostotę uwag naszych świetnością spostrzeżeń znakomitego redaktora.

Lubo obecna sesya parlamentu angielskiego, pisze p. Lemoinne, ma tylko już trwać miesiąc wydaje nam się rzeczą trudną, aby ministeryum w dzisiejszym składzie tego acz bliskiego końca doczekać mogło. Jestto gabinet, dla którego znaleść nazwisko nie małym jest kłopotem: nie ma w nim ani jedności, ani spójni, nie ma głowy, składa sam w sobie prawdziwy parlament bo zawiera piętnastu ministrów mających głos w radzie. Jestto najnieszczęśliwsze położenie dla téj gałęzi władzy, którą zowią władzą wykonawczą, bo wtedy niema się czemu dziwić, że zbiór ludzi pojedynczo najznakomitszych staje się zupełnie niedołężnym. Można to było przewidzieć od samego początku, że gabinet tak złożony ostać się nie może tylko pod jednym warunkiem — aby się wcale nie ruszał; że skoro tylko w ruch wejdzie—nastąpi rozkład. Widzimy też jak od rozpoczęcia sesyi przedstawia ciągły widok niemocy, jakiéj gabinety ogłoszone za najsłabsze, nie dawały nigdy przykładu. Nawet co do kierunku w jakim prowadzona ma być wojna, różnica opinii piętnastu ministrów nieraz czuć się dała; a lud angielski widział z głębokiem nieukontentowaniem, że koterye walczyły z sobą o część władzy z równym zapałem jak wśród błogiego pokoju. Zwłaszcza też w sprawach wewnętrznych „ministeryum wszystkich talentów“ jak go nazywają, najdobitniejsze złożyło dowody swéj bezsilności. Ze wszystkich projektów do ustaw zapowiedzianych przy otwarciu sesyi, ani jeden podobno nie przyszedł do skutku. Nigdy przysłowiowa „rzeź niewiniątek“ (ryczałtowe zaniechanie projektów do praw w chwilach ukończenia sesyi dla braku czasu) nie była tak powszechną; ostatnie, które jeszcze oddycha, bil o uniwersytecie oksfordskim odebrał co dopiero cios z którego się zapewne nie podniesie.

Kwestya wojny tak wyłącznie zajmuje, że wszelkie inne uchodzą naszéj uwagi; że wiele bardzo osób nie wie, jak wiele ważnych praw czyli projektów do ustaw Anglia poroniła lub odroczyła na czas nieograniczony, a odroczyła sposobem przymusowym. I tak: był naprzód bil reformy parlamentarnéj, który służył za podstawę i pretekst do składu gabinetu, a który lord John Russell zamordował własną ręką, oblawszy go pierwéj łzami. Był także bil znoszący przysięgi religijne, został odrzucony; bil organizujący wychowanie a raczéj nauczanie, cofnięto go; bil urządzający administracyą koléj żelaznych, cofnięty; bil powściągający przekupstwo w wyborach, cofnięty; bil reformujący ustawę tyczącą się ubóstwa, podobnemuż uległ losowi. Nakoniec zostawał się jeszcze jeden, który uniknął egzekucyi jeneralnéj, bil o reformie uniwersytetu, lecz jak powiedzieliśmy, wypadnie podobno i ten zamieścić na liście zabitych i rannych.

Uniwersytet oksfordski jest jak wiadomo główną twierdzą dawnéj nietolerancyi protestanckiéj; duch wyłączności przechował się w nim aż do naszych czasów, i dziś jeszcze nie jest on otwarty tylko dla wyznawców Kościoła anglikańskiego. Aby mieć do niego przystęp, trzeba podpisać 39 artykułów Kościoła anglikańskiego, to jest trzeba podpisać 39 takich artykułów na które w tymże samém Kościele niema 39 osób któreby się zgodziły. Z resztą reforma proponowana przez ministeryum nie miała wcale na celu zniesienia téj zapory. Tyczyła ona się jedynie wewnętrznéj organizacyi uniwersytetu, a zatem rzeczy obchodzącej nas mało. Lecz w ciągu dyskusyi podano poprawkę znoszącą przysięgę religijną, a poprawka pomimo opozycyi gabinetu przeszła większością blisko 100 głosów. Trudno wiedzieć, czyli ministeryum zachowa lub porzuci bil w ten sposób zmieniony, ale to pewna, że w każdym razie nieprzyjmie go Izba lordów. Można go zatem dołączyć do powyższego spisu.

Z resztą choćby nawet bil przeszedł z tą poprawką, nie trzeba dlatego sądzić, aby sprawa dysydentów angielskich wielkie ztąd odniosła korzyści. Dysydenci byliby przyjęci do pobierania nauk w uniwersytetach, lecz nie mieliby prawa uzyskać tamże stopni i otrzymać dyplomów. Uniwersytet w Kembrycz, który się chełpi z liberalizmu, nie jest pod tym względem mniéj wyłącznym od starszego swego brata; i ktokolwiek wejrzy głębiéj w mechanizm społeczności angielskiéj, uderzony jest nierównością, wyłącznością i nietolerancyą w konstytucyi na któréj się opiera.

Votum Izby niższéj o uniwersytecie oksfordskim, jest ważnym symptomatem dążności ducha publicznego w Anglii. Na kilka dni pierwéj, rząd z wielką trudnością otrzymać potrafił, aby propozycya zniesienia *Church rates*, to jest podatków nałożonych na parafie dla utrzymywania budynków i nabożeństw narodowego obrządku, odroczoną została. Lord John Russell wyrzekł z téj okazyi następujące słowa, które powtarzamy, bo jasno skreślają kwestyą: „Mamy, powiedział, Kościół narodowy, mamy artystokracyą dziedziczną, mamy monarchią dziedziczną; wszystko to razem się trzyma, ale zdaniem mojem i razem upadnie“. Być to może: ale nie każde zdanie jakkolwiek może być prawdziwe, mówić wypada. Kościół angielski odebrał od lat dwudziestu mnóstwo razów prawie śmiertelnych, co dzień takowe odbiera, i niewidzimy, co na tak ścisłem połączeniu sprawy swéj ze sprawą Kościoła zyskaćby mogły arystokracya i monarchia.

Z politowaniem tylko patrzeć trzeba na położenie polityczne lorda John Russell. Urzędownie jest on niby *leader* czyli kierujący Izbą niższą, co dzień wszakże prawie w mniejszości, lub jeżeli uzyska większość to z pomocą ludzi, których był przeciwnikiem przez całe swoje życie. Mówiąc o reformie parlamentarnéj, o reformie Kościoła, o reformie uniwersytetu, wykłada zawsze obszernie swe zasady; ale na to tylko, aby ich zastósowanie na wieczne czasy odłożyć. Jego własne stronnictwo widzi w nim nie zbiega, ale człowieka który skończył karyerę; jeżeli daléj na téj drodze pociągnie, to w końcu nie znajdzie nawet schronienia w Izbie lordów, ale raczéj w Greenwich lub w Chelsea.

Korespondencya Czasu.

Paryż 8 lipca.

Monitor powtórnie donosi, że powstańcy hiszpańscy jeżeli nie zostali rozproszeni, to rozproszyli się i że zmierzają ku granicy portugalskiéj. Listy prywatne nie są tak stanowczo konkludujące, ale o postępie powstania nic nie mówią. Jest to ruch osobistości i celów konstytucyjnych, a nie ruch progresistowski. Progresiści radziby krzyczyć: „precz z królową!“ i otrzymać rejencyą. W braku tego, czekają i niemieszają się do niczego. Królowa pokazuje się lepiéj niż się można było spodziewać. Chciała ona pojechać sama do wojska zbuntowanego i sama do porządku go nakłonić, ale ministrowie i jenerałowie ją wstrzymali. Niedaje ona nadto rozstrzeliwać jeńców wojennych. Podobne postępowanie musi prędzéj czy późniéj pokój przywrócić. Królowa straci może trochę na miłości własnéj, ale Hiszpania zyska pokój, a Rosya nie otrzyma korzystnéj dla siebie dywersyi.

Odpowiedź Rosyi na *ultimatum* niemieckie, małą tu wzbudza ciekawość, bo publiczność jest przekonana, że Napoleon III. i Anglia pójdą naprzód, choćby odpowiedź była i mogła być taką jakiéj się dawniéj domagano. Napoleon III. za mocno został obrażony, a Anglia za wiele pieniędzy wydała, aby rzecz mogła się skończyć na niczém. Francya posyła na morze baltyckie pod wodzą jenerała Baraguay d'Hilliers 12,000 wojska, które przewozi Anglia. Za dziesięć dni ma posłać drugie tyle. Pułki znajdujące się w obozie bulońskim są na stopie wojennéj, a bataliony ich są w wojennym komplecie tj. mają 1000 ludzi. Na końcu bieżącego miesiąca mają być gotowe szalupy kanonierskie, których potrzebuje sir Karol Napier. Operacye na morzu baltyckiém mogą się przeciągnąć do połowy, a nawet do końca września. Kronstad może być zatém wzięty jeszcze tego roku.

Pod Warną znajduje się prawie całe wojsko skombinowane, cały park artyleryi i inżynieryi i okręta transportowe. Na morzu Czarném operacye mogą się przeciągnąć do połowy października. Jest więc jeszcze czas na kroki decydujące. We Francyi wojsko przewożone jest ciągle nocą w trzy dyrekcye: w stronę Tulonu, w stronę Boulogne i Cherbourga i w stronę Strasburga. Rząd nie tai ruchu wojska, ale nielubi aby o nim gadano. Już parę miesięcy temu, burmistrz Strasburga odebrał instrukcye, na przypadek zebrania pod tém miastem obozu 30,000 ludzi. Artykuł p. de Césena pod tytułem: *Pilnitz et Teschen*, artykuł dynastyczny, wzięty był za dowód, że stosunki między Francyą a Austryą stają się coraz lepsze i coraz przyjaźniejsze, i że Austrya staje się osią, na któréj interesa Europy się obrócą. Francya i Anglia pokonawszy Rosyą na drodze dyplomatycznéj, starają się teraz pokonać ją na drodze finansowéj, aby pokonanie jej na drodze wojennéj sobie ułatwić. Oba te mocarstwa niepozwalają negocyować u siebie pożyczki rosyjskiéj i starają się aby toż samo uczyniły Niemcy. Rosya wyczerpuje ostatnie zasoby finansowe i wojenne, kiedy Francya i Anglia są jeszcze świeże i prawie nienaruszone.

P. Trouvé Chauvel udał się do St. Cloud z rozkazu Cesarza, pragnącego pokazać, że opiekuje się wszystkiemi interesami francuzkiemi. Wysłuchawszy go i przyjąwszy reklamacye kapitalistów francuzkich, których p. Trouvé Chauvel jest reprezentantem, Cesarz miał zakończyć rozmowę jak następuje: „Pan podróżujesz? — Tak jest N. Panie, podróżuję od 2go grudnia; podróżuję jako Turek i jestem tylko Turkiem.—Nie, panie Trouvé Chauvel, nie jesteś Turkiem, lecz Francuzem, dobrym nawet Francuzem, i bardzo rad jestem że powierzono ci czuwanie nad interesami francuzkiemi“. Cesarz nie wykryślił pana Trouvé Chauvel z listy wygnanych, bo niebył o to proszony. Wygnani postanowili nieprzyjąć łask, chyba wtenczas gdyby były ogólne.

Paryż 8 lipca.

Zaonegdaj, jeden żelazny słup pałacu kryształowego usunął się i sprowadził zawalenie jednéj połaci wewnętrznéj. Szkoda ma być wielka. Cesarz dowiedziawszy się o tém wypadku, wysiadł z pojazdu w którym znajdował się z Cesarzową i wszedł do pałacu z architektami, dla zbadania przyczyny szkody i jej obszerności. Przez czas narady, która trwała z godzinę, Cesarzowa przejeżdżała się po polach elizejskich. Nazajutrz dzienniki zwaliły przyczynę wypadku na piorun i zredukowały szkodę do summy nieznaczącéj. Budowla pałacu kryształowego ma coś w sobie nieszczęśliwego. Dawniéj usunęła się arkada, teraz słup. Już 12tu robotników przy

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ I.

Okręt *Lady Jane-Grey* zarzucił kotwicę w przystani Port-Jackson. Gdyby Emilię mniéj zajmowała własna niedola, niechybnie byłaby skreśliła rysunek przepysznego panorama roztoczonego przed jéj okiem. Mnóstwo osób przybyło na pokład. Większa część wychodźców znalazła zaraz służbę i umieszczenie; mniéj szczęśliwi wysiedli na ląd i rozbiegli się szukać zarobku: w liczbie ostatnich były te dwie kobiety co tak dokuczały Emilii.

Po zachodzie słońca kapitan Dent zaprowadził Emilię do pewnéj wdowy, szanownéj i poważnéj, która wynajmywała umeblowane pokoje. Kapitan miał zwyczaj zawsze tam stawać ilekroć wysiadał na ląd. Przechodząc z Emilią *George-Street* najgłówniejszą ulicą w Sidnéj, radził jéj, aby z gospodynią niewdawała się w żadne rozmowy o sobie ani o swoim mężu; gdyż takich szczegółów nienależy powierzać obcym osobom.

— A toż dla czego? zapytała Emilia.

— Radziłbym pani — powtórzył kapitan — abyś o swoim mężu niemówiła przed nikiém; ta ostrożność potrzebna.

Nieśmiał jéj otwarcie powiedzieć, że osoby w rodzaju owéj wdowy, co to dobrowolnie wyemigrowały do Australii, mają sobie za ubliżenie przyjmować w dom swój żonę takiego człowieka, który wyrokiem sądu skazany został na deportacyę.

— Proszę tylko pani, niemów nic, aż do mego powrotu — powtórzył raz jeszcze kapitan — najpewniéj jutro w wieczór znowu tu będę.

Emilia przyrzekła pójść za jego radą. Lecz gdy kapitan pożegnał ją i oddalił się na okręt, niemiała siły dotrzymać przyrzeczenia. Kto wie — myślała sobie — mój Reginald może gdzie niedaleko; może w téj saméj ulicy, może w sąsiednim domu?! Jakież szczęście, żeby go jeszcze dziś wieczór widzieć! te długie czarne włosy na jasném czole odgarnąć, popieścić, przytulić biedaka, tę ofiarę haniebnego podstępu! Emilia niemogła już dłużéj wytrzymać, i kazała prosić gospodyni, pani White, aby się pofatygowała do niéj.

— Kochana pani — rzekła Emilia — czy niemogłabyś mi na chwilkę pożyczyć kalendarzyka z adresami? wielce byłabym ci obowiązaną za tę przysługę; chcę bowiem znaleść adres pewnéj, znajoméj mi osoby.

— Kalendarzyk z adresami! zawołała pani White.— Dziwnych się rzeczy pani zachciwa. W całych Koloniach nieznalazłby go ze świecą; bo i na cóż nam taki kalendarzyk, kiedy wszyscy wiemy gdzie kto mieszka. Wymień mi tylko pani czyje bądź nazwisko, a jestem pewną, że ci najdokładniéj wskażę mieszkanie.

— Czy podobna! zawołała Emilia, w uniesieniu niespokojnéj ciekawości chwytając za rękę panią White — osoba którą szukam, nazywa się Harcourt— Reginald Harcourt...

— Czy kapitan Harcourt? — zapytała pani White.

— Kapitan, kapitan! pochwyciła z żywością Emilia, niewątpiąc, że mówi o jéj mężu. Błagam cię pani, powiedz, gdzie on jest?

— Kapitan Harcourt, znany mi najlepiéj, nieznajduje się na teraz w Sidnéj. Zazwyczaj kiedy tu bawi, mieszka w koszarach na swojéj kwaterze; ale że się od kilku dni ożenił, wyjechał na wieś ze swoją małżonką.

— Ożenił się! krzykła Emilia — ożenił! to niepodobna! Jakżeżby się mógł ożenić, kiedy jestem jego żoną?

— W takim razie — rzekła Mistress White — będzie to zapewne ktoś inny, kogo szukasz. Kapitan Harcourt jest to kawałek oryginała, lekka głowa, jak wszyscy prawie oficerowie; z tém wszystkiém nieprzypuszczam, aby się posunął aż do bigamii. Byłoby w tém za dużo lekkości.

— To może pani znasz innego kapitana Harcourt? zapytała Emilia w gorączkowéj niespokojności.

— Nieznam innego — odrzekła Mistress White. Jedyny kapitan Harcourt znajdujący się, o ile wiem, w koloniach, jest ten, o którym mówię.

— Opisz mi go pani, opisz jak wygląda! — rzekła Emilia, gotowa w gorączkowym swoim stanie dawać wiarę raczéj najdziwaczniejszym domysłom, niż okropnéj rzeczywistości. — Powiedz mi czy słusznego wzrostu? pięknie zbudowany? pełen zdolności i wykształcenia?

— Przeciwnie — odrzekła pani White — mały, krępy i szpetny. Co nieprzeszkada, aby był miłym i dobrym oficerem.

— I pani nieznasz innego kapitana Harcoura, ani pana Harcoura? spytała Emilia, gotowa wywołać swego małżonka w każdéj postaci, byle nie w ubraniu deportowanego.

— Nieznam — odpowiedziała gospodyni; — i mogę śmiało zapewnić panią, że drugiéj osoby tego nazwiska niema w całych koloniach.

— Chciéj mię wysłuchać Mistress White — mówiła Emilia w najwyższém pomięszaniu — opowiem ci wszystko, a tym sposobem może ci łatwiéj będzie. Proszę cię, chciéj usiąść. Tylko mi wybacz, że cię tak nudzę pytaniami; bo gdybyś wiedziała (tutaj puściły się jéj łzy rzęsiste), gdybyś wiedziała ile cierpiałam, ile jeszcze cierpię, niewątpię, żebyś miała litość i współczucie dla nieszczęśliwéj.

Pani White usiadła na kreśle, Emilia naprzeciw niéj, i zaczęła jéj opowiadać smutną swoją historyę. Opowiadanie to przerywały po kilkakroć łzy i łkania, które mocno wzruszyły gospodynię.

Z tém wszystkiém pani White dość była w duchu markotna z powodu, że kapitan Dent przyprowadził Emilię; przeczuwała bowiem różne mogące stąd wyniknąć dla niéj nieprzyjemności.

Wyznając, że nigdy niesłyszała o żadnym Robertsie (Emilia powiedziała jéj, że oskarżyciele jéj męża gwałtem nadali mu to nazwisko) gotową była, jeżeli tylko będzie miała wskazaną sobie datę jego wyjazdu z Anglii i nazwisko okrętu, na którym odpłynął, z wszelką łatwością wypytać się o wszystkich szczegółach w biórze Hyde-Parku. Emilia powiedziała jéj, że okręt nazywał się *Medora*, i że będzie rok temu jak małżonek jéj z Anglii odjechał.

— *Medora!* rzekła Mistress White. Właśnie jest u mnie służący, którego mi rząd *assygnował*, a który przyjechał na tym okręcie; od niego więc dowiemy się o mężu pani. Zazwyczaj ludzie ci najdokładniéj wiedzą o wszystkiém, co się tyczy towarzyszów ich podróży; wiedzą gdzie który zostaje w obowiązku, czy też pracuje w służbie skarbowéj w biórach, warsztatach, lub w arsenale. Jednakże trzeba mi wiedzieć czém się zatrudniał w Anglii? dodała Mistress White. Czy umie jakie rzemiosło?

— Rzemiosło! zawołała Emilia — Rzemiosło! Mąż mój był przecie dobrze urodzonym szlachcicem, o-

jego budowie się zabiło. Pochodzi to z trudności i niezwykłości budowy. Cały pałac obiecuje być gustownym, wspaniałym i trwałym. Cesarz wiele się przyszłą wystawą zajmuje. Chce on aby przyszłego roku Paryż był piękny i czysty jak cacko, i aby cudzoziemców zadziwił. Część arkadowa ulicy Rivoli będzie skończoną w chwili otwarcia wystawy. Tysiące robotników nad nią pracuje. Po departamentach urządzają komiteta wystawowe, które mają przesyłki przedmiotów wystawowych ułatwiać.

Jakem was uprzedził, bank gruntowy wzięty został pod administracyą rządową, jak bank francuzki. Dyrektorem jego został mianowany hr. de Germigny, poborca departamentu Seine Inféricure, jedna z najlepszych intelligencyj finansowych. Hr. de Germigny nie mógł opuścić poborstwa które mu przynosiło 250,000 fr. dla dyrektorstwa przynoszącego tylko 40 tysięcy fr. Żądał on mianowania na swe miejsce swego syna, jeszcze bardzo młodego; minister finansów temu się sprzeciwiał, ale Cesarz rzecz zadecydował mówiąc: zrobić wszystko aby szedł bank gruntowy. Dekret zmieniający administracyą banku zaprowadził różne bardzo korzystne przemiany. Można uważać kapitały Polaków za ocalone. Bank pójdzie lepiéj bo ma lepsze warunki i będzie poparty przez kredyt rządowy, który we Francyi ma wagę ogromną. Dawny bank nie mógł nawet wejść w stosunki z bankiem francuzkim. P. Wołowski będzie jednym z radzców zreorganizowanego banku. Zdaje on dzisiaj rachunki hrabiemu de Germigny. Polacy, mający urzęda w banku, miejsc swych nie stracą. Akcye banku podniosły się trochę, ale sami urzędnicy banku mowią, że się więcéj niepodniosą. Jest to znak że hr. de Germigny nie myśli szukać giełdowych spekulacyj. Bank kredytowy odda usługi własności nieruchoméj, ale nie tak wielkie jak się spodziewano, z przyczyny wielkiego rozdrobnienia własności. We Francyi wielka własność dostaje z łatwością pieniędzy i tanio; mała zaś przeciwnie wcale ich nie dostaje, bo koszta regulacyi hipotecznéj są wysokie. W takim stanie rzeczy, kredyt osobisty, tojest zwyczajny kredyt bankierski, gdyby był upowszechniany i ułatwiany, większą by oddał usługę małéj własności niż kredyt gruntowy.

Czas mamy niestały i chłodny. Paryż przywdział odzież jesienną. Cholera jeszcze nie ustała. Cisza jest zupełna. *Le Nouveau patriote Savoisien* ogłosił znowu artykuł nieprzyjazny dla Napoleona III. za który został skazany na 500 fr. kary i trzy miesiące aresztu. W tych dniach ukazał się prospekt nowego Przeglądu, który ma być wydawany przez p. Emila Nerva, emigranta włoskiego, pod tytułem: *Revue du 19 Siècle*. Będzie to przegląd czysto naukowy.

Dzisiejszy dziennik *la Presse* zawiera dekret obejmujący nowy kredyt ministrowi wojny w summie 168 milionów. Malkontenci szemrzą na to, jakby można prowadzić wojnę bez pieniędzy.

Mówią że jenerał de Castelbajac i Sir Hamilton Seymour mają być mianowani ambassadorami w Stambule. Reszyd pasza jest w ciągłéj walce z partyą starowierczą, ale jego stanowisko dyplomatyczne jest tak wysokie, że wpływ jego wcale na tém nie cierpi. Listy ze Stambułu zapewniają, że marszałek de St. Arnaud rozpocznie kroki zaczepne bezzwłocznie. Rosyanie mają mieć nad Dunajem 200,000 ludzi, i 35,000 koni. Bułgarya jest do szczętu zrabowana i zniszczona.

Klub cesarski organizuje się pod dyrekcyą księcia Murat. Do komitetu administracyjnego należą: hr. d'Ornano, książę de Mouchy, książę de Beaufremont, Billault, hr. de Caumont Laforce, wiceadmirał Cicile, baron de Cruseille, Delangle, hr. de Flahault, pułkownik Fleury, Achilles Fould, jenerał de Lawoestine, hr. de Montebello, hr. de Morny, książę Moskowa, Emil Pereyra, hr. de Persigny, książę de Plaisance, jenerał Lauriac et Troplong. Klub dróg żelaznych jest już prawie skończony. Wznosi się on na bulwarach, koło ulicy Michaudière. Emil de Girardin ma zamiar urządzić także klub ale tak wspaniały, że zdaje się być bajecznym.

Dziennikarze bawią się nowym błędem historycznym p. de Cèséna. Dawniéj pomieszał Kurcyusza z Decyuszem, a teraz odkrył że na zjeździe w Pilnitz Rosya była rządzoną nie przez Cesarzową lecz przez Cesarza. P. de Céséna pogrzebał Cesarzowę Katarzynę o kilka lat wprzód niż się należało.

P. Roqueplan otrzymawszy od rządu spłacenie długów opery, żeni się z panną Marquet, tancerką. Po salonach obiega piosnka szyderska napisana z tego powodu.

Z nad dolnego Dunaju 5 lipca.

K. H. Coraz więcéj zdaje się być prawdopodobnem, iż książę Gorczakow, który napowrót objął dowództwo wojsk rosyjskich wraca do dawnych swoich planów. Wyrazy te każdy powtarza, a to dla tego, że Rosyanie cofali się i znów się wracają. Nie idzie jeszcze za tém, aby dziś niepodobne już plany wykonać od Małéj Wołoszczyzny wtargnąć do Bułgaryi, zrewolucyonować Serbię, Bośnię, użyć band czarnogórskich do wymordowania Turków, połączyć się z powstaniem albańskiem i epirotskiem, i Grecyę do czynnego powołać przeciw Turcyi udziału, a zamknąwszy wojska téj ostatniéj, a może nawet i wojska sprzymierzone w małym obrębie Rumelii między Hemusem i Rodopem, przeprowadzić inne siły poniżéj Dunaju do Bułgaryi i tym sposobem okolić nieprzyjaciela. Plan ten pomyślany przedziwnie, niepowiódł się ani nawet w części. Silne stanowisko pod Kalafatem, a bardziéj jeszcze niechęć Austryi przeciw wszelkim ruchom słowiańskim u granic jéj i obawa narażenia sobie tak groźnego sąsiada zniweczyły rachuby względem Serbii i Bośnii; upadek powstania w Tessalii i Epirze nie mogącego liczyć już na bliskie nadejście Rosyan od Hercegowiny, a w następstwie upokorzenie dworu ateńskiego: wszystko to jedno za drugiem były same niepomyślne kroki. Jakże tu mówić o powtórzeniu pierwszych planów? Zmieniły się okoliczności, z ruchów zaczepnych trzeba przejść do obronnych, a powtórne zajęcie niektórych stanowisk naddunajskich już raz opuszczonych służy tylko na wzmocnienie właśnie tego obronnego rozpołożenia się wojsk. Za powód do tego powrotu Rosyan aż po ujście Aluty co innego prędzéj dałoby się uważać, to jest, iż wojska austryackie nie weszły jak zaraz wejść miały do Księstw. Idzie więc o to, aby nie weszli do nich Turcy, i nie obwarowali kilku punktów lewego brzegu Dunaju tak jak Kalafatu.

Ponowne to obsadzenie Wołoszczyzny uważanem być musi za tymczasowe, zważywszy, iż główne magazyny wywożą Rosyanie z tego kraju do Multan, a nawet w tym celu sprowadzono parę tysięcy powózek z Besarabii, na które ładują mąkę, krupy, suchary i jęczmień. Książę Gorczakow przebywa w Mai dokąd jeżdżą z Bukaresztu jenerałowie po rozkazy, i w tym celu urządzono na téj drodze przeprzążki jakoby pocztę, książę spodziewany wszakże temi dniami w Bukareszcie. Legia krzyżowników, która dużo się mieszkańcom dała we znaki, zostaje rozpuszczoną: dziś nie ma ona już celu, jak skoro wojna powstańcza za Dunajem musiała być zaniechaną. Jeżeli banda ta uorganizowana była postrachem dla miasta i okolicy, to po jéj rozwiązaniu będziemy mieć kupy łupiezców, których nie powstrzyma jaka taka karność szeregowa, a włóczęgostwo do smaku przypadło. Już to przewidzieć można, że ręka sprawiedliwości nie jednego z tych fałszywych obrońców krzyża dosięgnie.

To co piszą i gadają w Siedmiogrodzie o obsadzeniu głównych dróg do Austryi jest czczą bajką. Ponieważ ruch odwrotny był się rozpoczął, więc wojska, które ciągnęły od Dunaju ku Multanom, większemi idąc naraz masami nie tak jak przybywały, nie mogą zawalić drogi ku Jassom wiodącéj, ale o ile się da, poruszać się muszą na większéj przestrzeni, a stąd mogły się były pojawić bliżéj granic Siedmiogrodu, lecz wątpię, aby w tych ruchach ukrywał się jaki zamiar demonstracyi, a tém mniéj zamiar nieprzyjacielski.

Żegluga na Dunaju jest jeszcze w rękach Rosyan. Statki ich przewożą efekta wojskowe, a główna flotylla wojenna stoi w porcie galaczskim i częścią wpłynęła w ujście Prutu, gdzie sypią szańce na brzegach.

Z nad dolnego Dunaju 6 lipca.

K. H. Rosya z dniem każdym groźniéj przeciw Austryi występuje. Granice od Siedmiogrodu jak np. tu w pobliżu przy wąwozie „Czerwonéj wieży“ na nowo i to silniéj obsadzono, i przedsiębrano kroki ostrożności, jakby za słupem granicznym już nieprzyjaciel mieszkał. Przewóz towarów z Kronsztadtu do Bukaresztu na coraz większe natrafia trudności i szykany, a w dniu 2 b. m. pierwszy raz zatrzymano pocztę listową. Jak zawsze tak i owego dnia, torba z listami wyszła rano z Kronsztadtu i aż do Filipestu wcale jéj nie zaczepiano. W tém dopiero miasteczku, trzecia stacya przed Bukaresztem, posterunek huzarski zabrał nazajutrz o 11éj w nocy pocztę i dotąd jéj nie wydano, mówię dotąd, tojest do 4go, bo daléj nie sięgają listy z Bukaresztu.

Ponieważ Turcy gotowali się uderzyć na Dżjurdżewo, przeto jenerał Baumgardten, który z brygadą swoją miał wyruszyć z Bukaresztu do Plojeszti, dostał 3go rozkaz pomaszerowania szybko nad Dunaj w miejsce zagrożone przez nieprzyjaciela, i na 4go wieczór przygotował się do wymarszu. Mówią, że pójdzie pod Dżjurdżewo także jenerał Dannenberg, który całe zaufanie księcia posiada i przebywa w Mai. Dotąd wszakże nie zaszło nic ważnego pod Dżjurdżewem *), a jak się zdaje, Turcy nie myślą sadowić się w Wołoszczyznie, tylko ponawiają dawny tryb wojowania przeciw Rosyanom, bezustannie ich trapiąc i niepokojąc, a celu tego zwykle dopinali, bo Rosyanie musieli się wciąż rzucać z jednego punktu na drugi i znacznie ucierpieli w tych drobnych utarczkach kończących się odwrotem śmiałych napastników. Taki rodzaj wojny prowadzony był aż do przyjazdu do obozu rosyjskiego księcia Paskiewicza, takiż sam zaczyna się dziś po jego wyjeździe. Lato upływa, wojna się przeciąga, a żołnierz rosyjski nie zaszedł ani na krok daléj jak w pierwszych czasach jéj rozpoczęcia; z tą wszakże różnicą, że się zachwiała w nim wiara w sprawę, za którą walczy, jakkowiek słabe miał o niéj pojęcia. Aby ukryć powody dla jakich raz Wołoszczyznę opuszczono, to ją znowu zajmują, rozgłoszono w obozie rosyjskim, iż książę Paskiewicz (a zważcie, iż nie śmiano dotychczas czepiać się jego osoby) popadł w niełaskę za to, że kazał wychodzić wojskom z Wołoch i że skazany został na mieszkanie w majątku swoim na wsi, książę Gorczakow zaś znowu poprowadzi wojsko naprzód.— Wieść o przybyciu W. Księcia Następcy tronu znów ucichła.

Wiedeń 11 lipca. *Korespondencya Austryacka* pisze, iż przy otwarciu kolei semmeringskiéj dla przejazdu osób, zaprowadzone będą pośpieszne pociągi między Wiedniem i Lublaną, z któremi złączą się z jednéj strony pociągi kolei północnéj Cesarza Ferdynanda i kolei północnéj rządowéj (ku Pradze), z drugiéj zaś strony za pośrednictwem żeglugi między Wenecyą i Tryestem, koleje Lombardzko-Weneckie rządowe. Pociągi zatrzymywać się będą po stacyach bardzo krótko, i w tym celu przegląd pakunków podróżnych pod względem celnym musi się znacznie krócéj odbywać, a w tym względzie wydano stósowne przepisy.

*) Wczoraj podane depesze inaczéj mówią. (P. R.)

— *Cop. Ztg. Cor.* pisze, że dowiedziano się teraz z wiarogodnego źródła, iż jenerał hrabia Orłow w czasie pobytu swojego w Wiedniu wręczył księciu Windischgrätz własnoręczne pismo Cesarza Mikołaja i chciał go użyć za pośrednika między Austryą i Rosyą, lecz że krok ten utrudnił właśnie bieg układów i nie powinno dziwić bynajmniéj, jeżeli książę Gorczakow z podobnemi dziś występuje propozycyami.

— Liczba przybyłych teraz Francuzów do Froschdorf, aby obchodzić imieniny hr. Chamborda znacznie jest mniejsza niż lat poprzedzających.

Rossya.

Pszczoła północna dziennik petersburski podając raport księcia Andronikowa o zwycięstwie nad 34 tysięcznym korpusem tureckim w Azyi, który przywiózł do Petersburga podpułkownik książę Eristow (p. *Czas* z 12 lipca), pisze daléj:

Z powodu powyższego zwycięztwa, odbyło się w dniu 21 czerwca (3 lipca) w kaplicy zimowego pałacu, w Petersburgu, uroczyste dziękczynne nabożeństwo, przy salwie z dział. Tegoż dnia po główniejszych ulicach Petersburga, przewiezione były, w asystencyi oddziału pułku huzarów Leib gwardyi, przy nadzwyczajnym natłoku osób wszelkiego stanu, trofea z ostatnich bitew ruskich wojowników z nieprzyjacielem: 39 sztandarów wszelkiego rodzaju i barwy, zdobytych na wrogach wiary prawosławnéj i Rosyi.

Królestwo Polskie.

Warszawa 11 lipca. N. Pan, w skutku przedstawienia JW. sprawującego obowiązki Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj rozkazać raczył, Kazimierza Bazylskiego, w roku 1848, za przestępstwo polityczne pozbawionego wszelkich praw stanu i zesłanego do Syberyi do ciężkich robót w fortecach na lat 10, uwolnić od tychże robót, z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu, jeżeli obecne postępowanie jego jest dobre. (K. W.)

Turcya.

Listy z Szumli nadeszłe przez Widdyń donoszą, iż wojska posiłkowe nadciągnęły do Prawodów i Szumli i połączył się z prawém skrzydłem tureckiém armii obozującéj na wyżynach w okół téj twierdzy. Omer pasza posunął oddziały korpusu stojącego w Bazarczyku pod same wały Trajana. W saméj Szumli tyfus silnie grasuje, ale w okolicy gdzie rozlokowane wojsko, zdrowe powietrze odświeżane wiatrami, nieda się chorobie szerzyć. Miasto tylko samo zamknięte między górami, trudno się pozbyć może zaraźliwéj choroby. Omer pasza powierzył ochotnikowi angielskiemu pułkownikowi Canning, który zaraz z początkiem wojny przybył do Turcyi, cztery tysiące żołnierza i przeznaczył go do utrzymywania w Prawodach komunikacyi między Szumlą a Warną. W Warnie czynią wielkie przygotowania ze strony wojsk posiłkowych na zimę: zakładają magazyny, piekarnię ogromną, warsztaty rzemieślnicze dla wojska i punkt ten będzie zapewne główną stacyą zimową wojsk zachodnich, a może i floty. Dotąd brak w Warnie wszystkiego, nawet furaż dla koni wożą z Francyi.

W dniach 28 i 29 z. m. zaszły różne utarczki między brygadą jen. Engelhardta a wojskiem Hassana beja, który w czasie odwrotu Rosyan odciął był tę brygadę pod Rassową. Brygada ta po znacznych stratach zajęła obron-

---

ficerem.

— Doprawdy! rzekła mistress White. W takim razie wybacz mi pani. Przepomniałam bowiem coś mi mówiła, że się nazywa Harcourt; że go deportowano przez pomyłkę za jakiegoś Robertsa. Dawniej bywało osoby lepszego urodzenia posyłano do miejsca zwanego *doliną Wellingtona;* lecz dziś, rząd nierobi różnicy; wszystkich traktuje zarówno, wszyscy też zależą od swoich panów, złych lub dobrych, którym są *assygnowani*.

— *Assygnowani?* — zagadła Emilia — Cóż to znaczy?

— Wytłómaczę Pani — rzekła mistress White. Ktokolwiek potrzebuje sług czy to męskich, czy żeńskich, udaje się wprost do rządu, który bardzo rad pozbywa się tego kłopotu. Taki sługa robi co mu każesz; a za to musisz go karmić i odziewać. Młody ten chłopiec z *Medory*, o którym pani wspomniałam, a którego mi *assygnowano*, bardzo stał pięknie w Dublinie, gdzie jego ojciec, dygnitarz duchowny, jeździ karetą; ale synek zarobił na deportacyę za jakąś złą sprawkę, i mnie został *przyasygnowany*.

— Biedny chłopiec! rzekła Emilia, kto wie, może on także niewinny jak mój mąż.

— Nie wątpię — odrzekła mistress White, wyrażając tym sposobem myśl do której Emilia przywiązała wcale inne znaczenie.

— Czy pani myślisz, że on mógłby wiedzieć gdzie się mój Reginald obraca?

— Jeśli kto, to on — rzekła mistress White. Za moment powróci z miasta, więc go wypytam. Tymczasem napij się pani herbaty; po strudzeniu posiłek potrzebny.

— Czymże pani tego chłopca zatrudniasz? — pytała Emilia niemyśląc o herbacie.

— Każę mu drwa rąbać, czyścić buty, trzewiki, noże, biegać za sprawunkami; przytem odmyka i zamyka bramę; słowem wysługuje mi się jak może, a niechby niechciał słuchać, zarazbym ujęła mu herbaty i cukru, dając tylko co przepisane, to jest: dziesięć funtów mąki, siedem funtów wołowiny na tydzień, i jeszcze sam musiałby sobie gotować.

— Biedaczek! — zawołała Emilia zadrżawszy od stóp do głów, z obawy aby niedowiedziała się iż Reginald znajduje się w podobnem położeniu.

Wtem weszła służąca i szepnęła kilka słów gospodyni. Po odejściu jéj spytała Emilia, czy ona także jest z tych skazanych na deportacyę?

— Nieinaczéj — odparła mistress White — tylko ostrzegam panią abyś nieużywała tego wyrażenia: *skazany na deportacyę*. Ci ludzie nieznoszą téj hańbiącej nazwy. Mówiąc o nich, trzeba zawsze używać: *słudzy asygnowani*, albo: *więźniowie skarbowi* — jest to bowiem łagodniejszy sposób mówienia.

W téj chwili, gospodyni usłyszała w kuchni głos swego lokaja.

— Pozwól pani, że wyjdę na momencik — rzekła do Emilii; zobaczę czy Nelson już wrócił.

Miała tę delikatność, że go niechciała wypytywać w obecności Emilii.

— Nelsonie — rzekła mistress White — czy był z tobą na pokładzie *Medory*, jaki człowiek nazwiskiem Roberts, albo Harcourt?

Nim usłyszymy odpowiedź Nelsona, posłuchajmy co to za jeden.

Nelson, podług tego co sam mówił o sobie, był synem pewnego duchownego w Irlandyi, który należał do starszej linii znakomitéj rodziny tem sławnej, że wydała największego z admirałów Anglii. Pochodzenie to mogło nasunąć liczne wątpliwości, już to że wychowanie naszego Nelsona ograniczało się na bardzo podrzędnych wiadomostkach, czyli po prostu na umiejętności abecadła; już że rysy jego miały typ czysto plebejuszowski, a najbardziej, że był skazany za zbrodnię jakiej dobrze urodzony człowiek nigdy się niedopuści, to jest: za złodziejstwo dokonane na jarmarku w pewnem miasteczku, gdzie wyciągnął biednéj staruszce pęk kluczów i mosiężny naparstek. Otóż dla tych powodów musiał biedak rad nierad bobrować przez lazurowe tonie oceanu. Lecz jako większa część młodych ludzi, a mianowicie Irlandczyków znajdujących się w podobnym przypadku, miewa wielką skłonność chełpić się wysokiem urodzeniem, przeto i naszemu Nelsonowi można przebaczyć tę odrobinę chełpliwości mijającéj się z prawdą. Z resztą czy był z dobrej familii lub nie, nic to niepopłacało w oczach mistress White.

— Był proszę Pani — odpowiedział Nelson na zapytanie gospodyni — nazywał się Roberts, inaczéj Harcourt. Zwyczajny gryzipiórek; wysłano go tu za fałszerstwo, przechwalał się z wielkich wpływów w parlamencie, i powiadał, że skoro nogą stanie na lądzie, natychmiast go ułaskawią i dadzą mu apartament w pałacu rządowym. Z początku użyto go w biórze jeneralnego audytora finansów, bo miał pióro foremne; ale niebawem coś tam nabroił, za co dostał piędziesiąt odlewanych batogów i poszedł pracować do koszar. Z tamtąd przyassygnowano go panu Dawsonowi z Campbell-Town, gdzie pasał świnie. Zdaje się jednak, że drapnął od nowego pana, gdyż w dzisiejszéj gazecie stoi jego opis, z nagrodą 10 ft. szt. kto go dostawi.

— Biegaj co tchu naprzeciwko — rzekła mistress White i proś o pożyczenie tego numeru gazety — spiesz się. (D. c. n.)

Wiadomości naukowe.

Dwie powieści J. K. Gregorowicza „Proszaki, i Tomek bez nogi,“ wyszły z drukarni *Gazety Codziennej*, w trzech tomikach. Tylko Proszaki były drukowane w r. z. w téjże gazecie.

— P. Seweryna z Żochowskich Pruszakowa przygotowywa do druku „Obraz literatury polskiéj“ dla kobiet. Dzieło to w obszerniejszych ramach, obejmie trzy spore tomy, albowiem przedstawi obraz piśmiennictwa naszego od najdawniejszych czasów aż do obecnéj chwili.

— W miesiącu czerwcu, w kościele XX. Karmelitów na Krakowskiem-Przedmieściu odkryto piękny pomnik dla śp. Józefa Kalasantego Szaniawskiego. Rysunek do tego pomnika dał p. Bolesław Podczaszyński, wykonał go zaś rzeźbiarz Kaufman. Ponad tablicą pomnikowa umieszczono wizerunek olejny zmarłego, pędzla Xawerego Kaniewskiego.

— Nakładem G. Leona Glücksberga drukuje się powieść Alexandra Niewiarowskiego p. n. „Rotmistrz bez roty“ w 3ch tomach.

— P. Ludwik Kondratowicz ukończył tom 2gi „Wędrówek po moich niegdyś okolicach,“ w którym obszerny ustęp poświęcił kronice miasta Mińska. — St. Moniuszko do „Rybaczki“ przekładu z Goethego tegoż p. Kondratowicza, dorobił muzykę. — Apollo Nałęcz Korzeniowski napisał dramat p. n. „Komedya,“ który w następnych zeszytach Biblioteki będzie umieszczonym. — Drukarnia J. Zawadzkiego drukuje obecnie 3ci i ostatni tom „Rodzinnego Zagonu,“ Adama Pługa. (Bibl. War.)

ne stanowisko pod wsią Bejtykiem między Rassową i Sylistryą i z wielkim mozołem przeszła po błotach na wyspę, skąd zapewne musiała się dostać do Wołoszczyzny.

Księstwa Naddunajskie.

Sattelit zamieszcza rozporządzenie jen. bar. Budberga do wiceprezydenta rady administracyjnéj wołoskiéj p. Chalczyńskiego tyczące się nowych przepisów co do żeglugi statków neutralnych na Dunaju. Z przepisów tych nie widać aby Rosyanie myśleli opuścić księstwa. Termin do 1 (13) czerwca, do którego wolno wywozić zboże, nie został przedłużony, odtąd więc żaden statek ze zbożem nie będzie mógł wypłynąć na morze Czarne. Co do żeglugi statków neutralnych w górę płynących, nie wolno im pod żadnym pozorem dotykać brzegów bułgarskich. Statki neutralne mogą wpływać na Dunaj. Z Galaczu donoszą, że próżne statki płynące Dunajem bardzo ściśle są rewidowane, gdyż miało się wykazać, iż dwóch oficerów marynarki zachodniéj było w Galaczu potajemnie i rozpoznało brzegi rzéki w tym punkcie i całe położenie miasta. Około Galaczu zakładają fortyfikacye, a przy ujściu Prutu budują cytadellę i sypią szańce potrójne.

Co do proklamacyi ks. Daniela Czarnogórskiego wzywającéj chrześcian tureckich do powstania, dochodzą teraz wiadomości, iż akt ten rzeczywiście istnieje tak jak i odezwa do chrześcian bułgarskich i ułożony był w Petersburgu, tamże drukowany i przeznaczony z wiedzą czy téż bez wiedzy księcia Daniela do rozszerzenia w Hercegowinie i Albanii za pierwszą wyprawą czarnogórską. Konsul francuski w Serajewie dostał ten dokument do ręki.

Urodziny cesarza Mikołaja obchodzone były po wszystkich miastach w księstwach Naddunajskich nabożeństwem i paradami wojskowemi.

Jen. intendentowi armii jen. Sattlerowi zaginęła dawno już pieczęć urzędowa z kancellaryi jego w Kalaraszu. Mimo ogłoszeń po całym kraju, nikt zguby nie wrócił. Wydano następnie obwieszczenie, iż wszystkie papiery pieczęcią tą zaopatrzone po dniu 21 maja (v. s.) uważane będą jako nieważne i sfałszowane.

— *Pressa* donosi z Jass dnia 3 lipca między innemi, iż księciu Paskiewiczowi przy odjeździe jego ztamtąd towarzyszyli adjutant jego Frołow i dyrektor kancelaryi Krusenstern. Książe był bardzo jeszcze cierpiący, dwóch oficerów podtrzymywało go pod pachy przy wsiadaniu do pojazdu. Część świty wojskowéj towarzyszyła mu, inne osoby ze świty i kancellaryi udały się do kwatery główuéj księcia Gorczakowa. Korespondent ten mówi również o zniszczeniu gościńca ojtoskiego prowadzącego ku Siedmiogrodowi, o przekopaniu dróg rowami, zatamowaniu strumieni, w skutku czego takowe wylały i szerokie potworzyły jeziora, którędy niebezpiecznie bydłu nawet brodzić.

— *Litografowana Koresp.* donosi z Bukaresztu 4go, iż trzy poczty listowe z Siedmiogrodu zabrane zostały dzień po dzień i ostatnia odesłana do Plojesztu do rąk jenerała Liprandego. Co się z dwoma pierwszemi stało, tego niewiadomo. C. k. konsul austryacki w Bukareszcie ma w tym względzie uczynić zapytanie. Dotychczas istniała odrębna poczta austryacka w Księstwach, która miała własną swoją służbę i podlegała tylko konsulatowi swojemu i ministerstwu. Dyliżans Körnera jeżdżący między Bukaresztem i Kronstadtem, nagabywany był kilka razy po drodze przez wojskowych.

— Z Jass donoszą 3go, że ks. Paskiewicz wyjechał ztamtąd 2go w południe w stanie bardzo cierpiącym. Miał on otrzymać zupełne uwolnienie od obowiązków główno-dowodzącego wojskami w téj wojnie, a to na własne żądanie. Książe ma podobno zamiar udania się do kąpiel w Niemczech. Chodzi on jeszcze o kuli. Wojskami w Multanach dowodzi głównie jen. Szabelski. Z Bessarabii i Podola ciągną nieprzerwanie nowe posiłki do Multan. Jen. Bellegarde który dawniéj stał pod Kalafatem, a ostatniemi czasy pod Sylistryą, ma główną kwaterę swoją w Tirgul-Formos, gdzie ma być założony wielki obóz jako ognisko działań ponad granicą austryacką.

Z Bukaresztu piszą 5go, iż jen. Liprandi otrzymał rozkaz obsadzenia napowrót Slatiny. Z Hermanstadtu donoszą 7go że się już Rossyanie w Slatinie usadowili; książe Gorczakow objeżdża granicę siedmiogrodzką od doliny ojtoskiej do czerwonéj. Część sztabu jlnego ks. Paskiewicza, wróciła do Bukaresztu. Z oficerów sztabu, którzy stali przy wodzu w Kalaraszu brakuje 12tu, którzy pod Sylistryą polegli lub ranieni leżą. Mówią, że przyjdzie do powtórnego oblegania Sylistryi, albowiem Rossyanie na wielu punktach dolnego Dunaju sypią szańce, prędzej jednak roboty te można uważać za przedsiębrane ku obronie własnych stanowisk, gdyż Turcy znaczne oddziały ustawili pod Rassową i Turtukajem jakoby dla obrony Sylistryi. Część korpusu Lüdersa zajęła pozycyę pod Kalaraszem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13go Lipca. Miasto nasze puste zupełnie, a do tego ciągle deszcz pada. Kto tylko może, wyjechał lub wyjeżdża — a nikt doń nie zajrzy, nawet przez ciekawość, aby się czego o kwestyi wschodniéj dowiedzieć. Dyletantów muzycznych zawsze u nas było bardzo mało — w téj porze mało nawet słuchaczów. Przybyła do nas z Warszawy artystka na fortepianie p. Brzoska, jednym przenikliwym rzutem oka odgadła położenie rzeczy, i zamiar dania koncertu odłożyła na późniéj. Lubo żałujemy powziętéj przez nią decyzyi, nie możemy zaprzeczyć trafności spostrzeżenia. Nie mamy serca, poznawszy wczoraj niezaprzeczony jéj talent, namawiać ją do wydobywania tak harmonijnych tonów w obec samych krzeseł — bo za zgromadzenie złożone ze znawców, a nawet z prostych słuchaczy, zaręczyć nie możemy.

Żałujemy tém więcéj, że gra p. Brzoskiéj, którą słyszeć wczoraj w małém kółku mieliśmy sposobność, wywołała w nas nietylko muzykalne, ale pełne tęsknoty, lubo zawsze nader miłe wspomnienie Chopina. Jeżeli z dwóch odegranych ustępów sądzić wolno, muzyka tego niezrównanego mistrza głęboko się odbiła w duszy i talencie p. Brzoskiéj: gra przynajmniéj wielu osób przez niego samego wykształconych, nie zrobiła nam tego wrażenia, co „Mazur" wykonany przez rzeczoną artystkę, która Chopina nigdy nie słyszała. Odpowiadał przeto instrument sile artystycznego przeczucia. Prawdziwéj używaliśmy przyjemności, słuchając „waryacye z Lukrecyi" Litolfa, a podziwialiśmy przy zwyciężonych trudnościach Lisztowego „Mnicha." Może p. Brzoska za złe nam weźmie, ale wyznamy szczerze, iż nam się zdawało, że z „Wandererem" Schuberta, nie tak ścisła jak z „Mnichem" łączy ją sympatya; za to znów delikatność gry w „Walcu" Kątskiego najsurowszych krytyków zadowolnić musi. Delikatność w grze p. B. do tego posunęła się stopnia, iż ośmielamy się powiedzieć, że samo dotknięcie klawiszów jéj biegłą i artystyczną rączką, jest już częścią harmonii.

Radzibyśmy więc i bardzo, wszystko to jeszcze nieraz usłyszeć, i oczekiwać będziemy artystkę za jéj powrotem z podróży do Wiednia i Belgii, aby się tą przyjemnością z publicznością podzielić. Jakiegokolwiek dozna powodzenia, o czém nie wątpimy, jakikolwiek słuszne uznanie i oklaski wywrą wpływ na jéj talent, chcielibyśmy aby jedną stronę jéj gry, jeżeli być może, zostawiły nietkniętą. Wszelka zmiana i postęp byłby w niéj szkodliwy. Chcemy mówić o téj uprzedzającéj naturalności, o tym wdzięku, który jéj towarzyszy — słowem o grze bez żadnéj przesady. Jest to przymiot zaprawdę dzisiaj nader rzadki — rzadki nawet u artystek, nierównie mniéj bogato ze wszech względów od Opatrzności uposażonych, aniżeli panna Brzoska.

— W tych dniach odebrał sobie życie przez wystrzał z pistoletu członek pruskiéj Izby wyższéj, tajny radzca rządowy i sędzia apellacyjny w Halberstadt Krause, z powodów zupełnie nieznanych. W tym celu wybrał sobie najwyższą skałę w Harcu, zapewne aby jeśli strzał nie będzie śmiertelnym, rzucić się w przepaść i rozbić głowę na kamieniach. Krause był dawniéj sędzią uniwersyteckim w Berlinie i prowadził śledztwo w sławnym procesie demagogów.

— Dom spedycyjny Spirydyona Gopcewicza w Tryeście, wstrzymał swoje wypłaty ze stanem biernym wynoszącym 3 miliony złr. Wszakże majątek tego domu w towarach i okrętach liczony jest na 6 milionów złr., a jednak nie było czém pokryć wypłat terminowych. Wypadki wojenne mają być główną przyczyną tego bankructwa, w samych portach bowiem baltyckich naładował ten dom zboża za 1 milion złr. na okręty, i nie wié co się z niém stało. Mówią, że wielu kupców tryestskich postanowiło wziąść na siebie zaręczenie za wypłacalność tego domu, którego upadek, pociągnąłby wiele innych za sobą.

— Przed parą laty właściciel jeden ziemski z Prus przeniósł się był do Ameryki z córką, zięciem i dwojgiem ich dzieci, ale że mu się tam źle powodziło, przeto spieniężywszy resztę majątku swego, wracał do Europy. W drodze umarła córka, a w kilka dni późniéj znaleziono jego samego z poderzniętem gardłem w kajucie, a obok niego brzytwa. Samobójstwo to zdawało się być bardzo naturalném, bo stary rozpaczał po stracie córki. Wszakże na statku znajdował się lekarz, który nie stracił nadziei przywrócenia do życia starca, i rzeczywiście mimo bardzo niebezpiecznego stanu, zdołał go wyleczyć. Jakież było wszakże zadziwienie kapitana, kiedy starzec po odzyskaniu mowy zawezwawszy go, uczynił mu zeznanie, że zięć jego własny z pomocą jednego z podróżnych zatkawszy mu usta, poderznęli gardło, złakomieni tysiącem talarów które wiózł z sobą, jako ostatki znacznego niegdyś majątku. Obwinionych okuto natychmiast i odstawiono temi dniami w Hamburgu, gdzie statek zawinął, do rąk urzędnika pruskiego.

Przyjechali od d. 12go do 13go lipca.

HOTEL POLLERA. Mink Sabina, Rinik Emilia z Berlina. Werner Karol kupiec z familią ze Lwowa. Hordliczka Wilhelm kupiec z Warszawy. Silberfeld Józef kupiec z Bytomia. Hr. Wickenberg c. k. major od ułanów z Galicyi. Augustynowicz Seweryn właśc. dóbr z Paryża.

HOTEL DREZDEŃSKI. Dewelce Alecé, Lukazo Barben kupiec, Gaudelius Karol dyrektor teatru, Gaudelius Agata śpiewaczka, Majerhofer Jan urzędnik z Wiednia. Steinbach Piotr c. k. urzędnik z Brześcia.

HOTEL ROSYJSKI. Baronowa Klementyna Schorlemar z domu hrabianka v. d. Goltz z córkami z Wiednia. Wilhelm Papenheim c. k. urzędnik z Przemyśla. Aleksander Uznański c. k. urzędnik z Rzeszowa. Jan Patrick Carrnthur konsul angielski z familią z Taganrogu w Rosyi. Antonina Klassen obywatelka z Warszawy.

HOTEL SASKI. Leon Lipowski właśc. ziemski z Wiednia. Piotr Rudzki obywatel, Józef Rudzki obywatel z Okręgu. Antoni Gładysz profesor, Wincenty Gładysz komisarz dóbr z Galicyi. Maria Müller oficyalistka, Józef Czyżowski reprezentant dominikalny z Wadowic.

HOTEL LONDYŃSKI. Walheim, Dr. Bücha, Baron Edward Lizza c. k. kadet, Baron Triecing c. k. porucznik, Baron Mensdorff generał-major, Teresa Jünermann żona chemika z Wiednia. Ludwig Mars c. k. porucznik z Pragi. Rudolf Fromm c. k. porucznik z Węgier. Leopold Wolf kupiec z Cieszyna. Adolf Schauer kupiec z Biały. Juliusz Ostrowski jubiler z Galicyi. Joanna Hild żona c. k. rotmistrza z Marburga. Jan Bradengauer budowniczy z Bochni. Karol Schwarz budowniczy z Tarnowa. Scolo Scoli kupiec, v. Chidonaceti kupiec z Odessy.

Wyjechali. Dawidow do Ems. Tadeusz Hölzel Sternstein do Karlsbadu. Księżna Eleonora Jabłonowska, Napoleon Morianni, Praskowiz Iskricki, Zygmunt Kotowski do Wiednia. Baron Kunzberg Thurnau do Bawaryi. Alfons Skórkowski do Polski. Alfonsa Stojowska do Franzensbadu. Karabaczek, Dr. Pratobevera do Lwowa. Smola c. k. jenerał do Galicyi. Głowacki Fortunat obyw., Bol Antoni dzierżawca dóbr, Gniewosz Aleksander właśc. dóbr do Tarnowa. Samolewicz Jan proboszcz i dziekan do Brzostku.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 11 lipca 1854 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	18	—	18	30	17	30	17	45	16	45	17	—
„ „ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	16	—	—	—	15	45	—	—	15	30
„ jęczmienia	—	—	12	—	—	—	11	30	—	—	—	—
„ owsa	—	—	9	—	—	—	8	30	—	—	—	—
„ grochu (wielogrochu)	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	13	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka mąki tatarczanéj	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ z kukurudzy	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmiennéj	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka now. siemniaków	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych kaczek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych kurcząt	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Para serków owczych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana starego	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowego	—	—	—	—	—	—	—	3[illegible]	—	24	—	30
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
Gar. spir. z opłatą na 90%	—	—	3	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wan. z piwa mar.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	37	1	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy z kukurudzy miarka	—	—	1	4	—	—	—	52½	—	—	—	—
„ częstoch	—	—	2	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	2	30	—	—	2	15	—	—	—	—
„ tatarczanéj całéj	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek miarka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	1	6	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: M. Statowski. M. Rogowski. — Radzca i Referent. *Danek.* — Kom. Targ. *Teofil Wesper.* — *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go lipca:* — Metaliki 5-proc. 85 13/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 74 13/16. Metaliki 4-pr. 68 3/8. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 130 1/4. — Londyn 12 kr. 47. — Paryż 154. — Akcye Bankowe 1260. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 13 lipca. Banknoty austr. ż. 84 1/3 pł. 84. — Pruski kurant żąd. 110 1/3 pł. 109 2/3. — Ruble sr. nowe żąd. 103 1/2 pł. 102 1/2. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 4, pł. 34 5/6. — Dukaty austr. i hol. żąd. 20 1/2 pł. 20 2/3. — 20-franki ż. 35 pł. 34 4/5. Listy zast. pol. żąd. 96 płacą 95 1/2. — Listy zast. gal. żąd. 92 3/4 pł. 92 1/4.

Kurs lwowski d. 9go lipca. Dukat holend. 6 złr. kr. 4. — Dukat ces. 6 złr. 8 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 34 kr. — Rubel ros. 2 złr. 2 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 56 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 30 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 12 lipca. Metaliki 85 13/16. Nowa pożyczka 75. — Akcye Banku wiedeń. 1262. — Akcye kolei żelaz. pół. 171 3/8. — Agio od złota 35 1/2 od srebra 31 1/4. — Oblig. uwoln. grunt. 83. — Nowa pożyczka 1854 r. 89 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 12go lipca. — Banknoty austr. 77 1/12 ż. — Banknoty pol. 91 1/2 ż. — Listy zast. polskie dawne 89 5/12 ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. 100 1/2 ż. — dto. 5 1/2-proc. 92 1/2 ż. — Koléj Krakow. gór. Szląska. 83 3/4 ż.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hermansztadt 11 lipca (z *Kores. Austr.*). Turcy po krwawéj bitwie, która i dla nich była bardzo dotkliwą i 11 godzin trwała, opanowali Dżjurdżewo. Omer pasza stoi we 30,000 Turków i 12,000 wojsk posiłkowych w Ruszczuku. Ks. Gorczakow odjechał na południe. Jenerał Sojmonow obawiając się żeby go nie otoczono, cofnął się. Jenerał Chrulew miał stracić rękę. Prywatne wiadomości z Bukaresztu z 10go b. m. donoszą, iż główne kwatera rosyjska naprzód przeniosła się do Kolugireny, a potem do Frateszti, blisko Dżjurdżewa. Rosyanie zamyślają odebrać Dżjurdżewo, a Turcy się fortyfikują na wyspach. Główne siły tureckie zbierają się w Ruszczuku i być może, że zajmą kilka głównych punktów na lewym brzegu rzeki, ale głębiéj w kraj zapuszczać się podobno nie myślą. Przeszło półtorasta wozów z rannymi przyszło do Bukaresztu, między temi około 80 oficerów rannych. Dalsze transporta rannych są spodziewane.

Belgrad 11 lipca (z *Pressy*). Dziś popołudniu wyszedł tu dodatek do urzędowego dziennika z następującemi doniesieniami z teatru wojny: Po odparciu Turków z wyspy Mokan w dniu 7 b. m. między Ruszczukiem a Dżjurdżewem, Omer pasza nadciągnął w 40,000 wojska, obszedł korpus jen. Sojmonowa, który straciwszy 900 ludzi cofnąć się musiał. Jen. Chrulew stracił w téj bitwie rękę. Dżjurdżewo zajęte przez Turków. Z Bukaresztu wojsko i działa ciągną nad Dunaj. Zdaje się jakoby Rosyanie chcieli stoczyć bitwę, ale jéj Omer pasza nie przyjmie dla złéj pozycyi. Do Ruszczuka przybyło 15 tysięcy wojsk francusko-angielskich.

Paryż 12 lipca (z *Kor. Austr.*) *Monitor* donosi o przyjeździe Cesarza do Boulogne; skąd się uda do Calais, aby być obecnym wsiadaniu na okręty dywizyi jen. Baraguay. Mieszkańcy i licznie zebrani Anglicy witali Cesarza z zapałem.

Monitor donosi daléj z Madrytu z 11go. Spokojność nienaruszona, powstańcy znajdują się pod Despena-Peros. Szeregi ich przerzedzają się; wojska królewskie trop w rop za niemi idą. Jen. Serrano (szef powstania w Andaluzyi) dogonił powstańców, ale nikogo za sobą nie pociągnął.

Tenże dziennik urzędowy zamieszcza jeszcze depesze telegraficzne z Belgradu z dnia 11go b. m. i z Wiednia tejże daty, tudzież znane już zajścia w Dżjurdżewie i Bukareszcie. Potwierdzony tu jest wyjazd ks. Gorczakowa z Bukaresztu na południe w tym samym zamiarze.

Konstantynopol 3go lipca. Z Egiptu donoszą o powstaniu w Sudanie. Do Warny wyprawiają znaczne siły francuskie. Książę Cambridge powrócił tutaj. Przy ujściu Suliny strzelano na baraki rosyjskie. Na wysokości Bosforu tłumy rozbójnicze pojawiły się.

Ateny 7go lipca. Rozboje morskie szerzą się. Parowiec francuski pod Mikon, rozbraja wszystkie statki greckie, i domagał się wydania sobie wielu podejrzanych mieszkańców wyspy. Rewizye domowe odbyto u redaktora *Eona*, u lekarza przybocznego królewskiego i królewskiego bibliotekarza Metaxas. Jlny sekretarz w ministerstwie spraw zagr. Delijanni został usunięty. Przyprowadzenie lekarza Tassaros skazanego przez Francuzów na śmierć, jakoby za rozbój morski, wielkie uczyniło wrażenie. Wyrok śmierci nie został wykonany na liczne wstawienia się. Urzędnikom cywilnym i wojskowym zabroniono przedstawiać się królowi bez pozwolenia ministra, który przy każdém posłuchaniu musi być obecnym. Gardikioti, Grivas, Spiro Milios i Vlachopulos stawieni przed sąd wojenny.

W doniesieniach z Belgradu z dnia 9go czytamy: W skutek rozkazu ks. Gorczakowa datowanego z d. 27go z. m. zmienioną została nagle cała dyspozycya wojenna wojsk rosyjskich. Jeszcze wczoraj, Rosyanie mieli opuścić Bukareszt; wszystkie szpitale miały być wypróżnione, a jenerał Dannenberg miał rozkaz wyjścia z Bukaresztu w dniu 5tym lipca, zabrania z sobą żandarmeryi i zajęcia z tylną strażą Fokszan. Dzisiaj wszystko zmienione i nowe dyspozycye brzmią jak następuje: jenerał Lüders na czele 65000 ludzi ma osadzić linią od Oltenicy przez Bukarest de Fokszan. Armia rosyjska w Multanach i Wołoszczyznie w 220000 ma być na cały rok w żywność zaopatrzoną. Książe Gorczaków ma mieć główną kwaterę w Ursiczeni, jenerał Lüders w Bukareście. (Nowa ta dyspozycya wójsk rosyjskich zdaje się być w związku z ruchem zaczepnym Omera paszy, o którym mówią depesze telegraficzne.)

O zajęciu Dżjurdżewa przez Turków nadeszły niektóre szczegóły. Walka zaczęła się dnia 2go lipca i ponawiała się w dniach 4, 6 i 7. Ponieważ Turcy coraz to z większemi siłami debuszowali, opuścili Rosyanie dnia 7go Dżjurdżewo i cofnęli się do Bniaza, gdzie im nadeszły posiłki z Bukaresztu i Budesztu pod jenerałami Baumgarten i Dannenberg. Jenerał Dannenberg objął natychmiast komendę i atakował Turków dnia 8go.

W walce dnia 8go, która się po południu opuszczeniem przez Rosyan pola bitwy skończyła, potykano się z wielką zaciętością. Strata Rosyan ma być wielką.

Od dnia 8go Rosyanie pod jenerałem Dannenberg zajęli odporną pozycyą na tamtéj stronie rzeki Ardżis. Ich przednie straże stoją przed Falasztok, około któréj wsi sypią szańce.

Wedle wiadomości z Szumli dochodzących do d. 1go lipca, armia turecka stojąca dotąd pod Bałkanem, rozpoczęła swój marsz ku Dunajowi; znaczny jéj oddział wysłano do operowania w Dobruczy.

Koresp. Austr. pisze: Telegraficzna depesza ze Lwowa podaje z listów odeskich następujące wiadomości z dnia 7 b. m. Floty połączone w sile 58 żagli widziane były 6go na wysokości Tuzli w kierunku ku Sebastopolowi płynące, gdy tymczasem 4ry parowce nieprzyjacielskie bez parlamentowania poprzedniego wpłynęły do zatoki odeskiéj i spuszczały ołowianki, poczém wyszły znów na morze. Książę Paskiewicz wyjechał 3go z Bełzu do Mohilewa (więc do dóbr swoich do Homla). Ukazem cesarskim jen. Osten Sacken odwołany z Odessy, a na jego miejsce naznaczony jen. adjut. Annenkow gubernatorem odeskim.

Journal de Constantinople z 29 czerwca donosząc o przegranéj Selima paszy pod Usurgeti, dodaje, że Rosyanie zajęli warownię tegoż imienia, którą Turcy na początku obecnéj wojny byli zdobyli. Przewiduje dalsze złe skutki. Obawia się o armią w Kars. Selim pasza pomimo ran z wielką energią skupia swe rozbite ale niezniszczone pułki.

Czytamy *w Kuryerze Warszawskim* z 12go lipca: „Dziś rano JW. Jenerał Hr. Rüdiger, sprawujący obowiązki Namiestnika Królestwa, opuścił Warszawę, udając się do Brześcia."

Dziś przybył do Krakowa JCW. arcyksiążę Leopold c. k. fmpor.

URZĘDOWE.

Kundmachung

Das hohe Ministerium des Unterrichtes hat im Einvernehmen mit dem h. Ministerium des Innern mit dem Erlasse vom 5ten Juli 1854 Z. 9939. 570. die Herrn k. k. Stadthaltereiräthe August Ritter v. Merkl und August Dargun zu Staatsprüfungs-Commissären bei der staatsrechtlich administrativen Abtheilung an die Stelle der mit dem Dekrete des h. Ministeriums des Unterrichtes vom 19ten Mai l. J. Z. 6040. von ihrer Funktion enthobenen Staatsprüfungs-Commissäre Herr Statthaltereirath Hoppe und Herr Polizei-Direktor Neusser zu ernennen befunden. Was hiemit zur allgemeinen Kenntnis gebracht wird.

Krakau am 9ten Juli 1854. (641)

(639) **Kundmachung.** (1)

[N. 9258.] Zur Beischaffung der für die k. k. Gensdarmerie erforderlichen Möbel und Einrichtungsstücke, dann Stall-Requisiten wird am 20ten Juli 1854 in den Amtsstunden von 10—12 Uhr in der Kanzlei der Kreisbehörde die öffentliche Lizitation abgehalten werden.

Die Anzahl und Gattung derselben, wie auch die näheren Bedingungen werden vor der Lizitation bekannt gegeben werden.

Unternehmer werden aufgefordert, sich am Orte und Termine ainzufinden.

K. k. Kreisbehörde.

Krakau am 8ten Juli 1854.

Obwieszczenie.

W celu dostarczenia dla c. k. żandarmeryi potrzebnych mebli, tudzież innych sprzętów domowych i stajennych odbędzie się w dniu 20 lipca b. r. w godzinach urzędowych od godziny 10 do 12 z rana w kancelaryi c. k. Władzy obwodowéj publiczna licytacya.

Bliższe warunki jak niemniéj liczba i rodzaj dostarczyć się mających rekwizytów przed licytacyą oznajmione będą.

Przedsiębiorcy zechcą się przeto zgłosić w miejscu i czasie oznaczonym.

Kraków d. 8 lipca 1854.

(627) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 8948]. Nachdem zu den mit hierämtlicher Ankündigung vom 21. Jänner und 7. März l. J. Z. 3255 für den mit h. Handelsministerialerlass vom 4. Oktober 1853 Z. 7290 bewilligten Bau der Zollstrasse von Krzesławice nach Baran im Krakauer Kreise ausgeschriebenen Offertverhandlungen keine Unternehmungslustigen erschienen sind, so wird in Folge Erlasses der h. Landesregierung vom 26. Juni d. J. Z. 14,458 eine nochmalige Offertverhandlung mit dem Bemerken ausgeschrieben, dass die urspringlich bewilligten Kosten von 32,310 fl. 45 kr. CMze auf 37,044 fl. 8 kr. CMze also um 4733 fl. 23 kr. CMze erhöht worden sind.

Zur Uiberreichung der diessfälligen Offerten bei der k. k. Krakauer Kreisbehörde wird der Termin bis zum ***25 Juli*** 1854 festgesetzt.

Die bis zu diesem Tage zu überreichenden Offerten müssen:

1) Wohlversiegelt sein, und von Aussen den Namen, Charakter und Wohnort der betreffenden Offerenten, so wie das Bauobjekt enthalten.
2) In einer solchen Offerte muss der Perzentnachlass, um welchen der Offerent den Bau gegen die zu Grunde liegenden Einheitspreise zu übernehmen gedenkt, sowohl durch Zahlen als durch Buchstaben deutlich ausdrückt erscheinen.
3) Muss der Offerent darin ausdrüclich erklären, dass er die der Verhandlung zu Grunde liegenden allgemeinen und spezielen Bedingungen, die Pläne, die sumarischen Kostenüberschlag und das Preisverzeichniss eingesehen und wohlverstanden habe, und alle darin enthaltenen Bestimmungen, und Vorschriften pünktlich erfüllen wolle — ferner:
4) Muss die Offerte mit dem 5% Vadium entweder im Baaren oder mit der Quittung einer k. k. Sammlungs- oder Landeshauptkasse über den Erlag desselben, sei es im Baaren oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Staatspapieren, die nach dem Börsenwerthe des, dem Erlagstage vorhergehenden Tages zu berechnen sind, versehen sein.
5) Eine auf die eben angedeutete Art ausgestellte Offerte muss vom Offerenten unter Ansetzung seines Charakters und Wohnortes mit Vor- und Zunamen eigenhändig gefertigt sein.

Zu dieser Verhandlung wird jedermann zugelassen, welcher durch ein Zeugniss der Ortsobrigkeit seine Verlässlichkeit als Unternehmer, dass er nicht Kontraktbrüchig erklärt war, oder sonst seine anstandlose Persönlichkeit nachweisen wird.

Die übrigen allgemeinen und besonderen Bedingnisse, Pläne und Uiberschläge, können während der vorgeschriebenen Amtsstunden in der hierämtlichen Kanzlei eingesehen werden.

Krakau am 6. Juli 1854.

(629) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 16,071.] Zu Folge h. Finanzministerial-Erlasses vom 2. Juli 1854 Z. 11,996. F. M. wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass bei der am 1. Juli 1854 vorgenommenen 257ten (74ten Ergänzungs-) Verlosung der älteren Staatsschuld ist die Serie N. 418 gezogen woden. Dieselbe enthält bömisch-ständische Aerarial-Obligationen von verschiedenen Zinsfusse von N. 31,712 bis 47,878 im Gesammtkapitalsbetrage von 1,205,312 fl. 17¼ kr. mit Zinsen nach dem herabgesetzten Fusse von 24,923 fl. 1 kr.

Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patentes vom 21. März 1818 gegen neue, zu dem ursprünglichen Zinsfusse in Konvenzionsmünze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden. — Krakau 7. Juli 1854.

Von der k. k. Landesregierung.

Obwieszczenie

W skutek rozporządzenia W. Ministerstwa finansów z dnia 2go lipca r. b. do N. 11,996 M. F., podaje się do powszechnéj wiadomości, że przy przedsięwziętym na dniu 1 b. m. 257mym (74ém uzupełniającém) losowaniu dawniejszego długu państwa, seria N. 418 wyciągnięta została.

Ta serya zawiera czesko-stanowe obligacye aerarialne różnéj stopy procentowéj, od Nru 31,712 do Nru 47,878, w kapitale 1,205,312 złr. 17¼ kr., z zniżonemi procentami w summie 24,923 złr. 1 kr.

Podług rozporządzenia najwyższego patentu z dnia 21go marca 1818 r., te wyżéj wymienione obligacye za nowe zapisy, długu państwa zamieniane będą, których pierwiastkowa stopa procentowa, w monecie konwencyjnéj wypłacaną będzie.

Z c. k. rządu krajowego.

Kraków dnia 7 lipca 1854. (629-2-3)

Konkursausschreibung.

[N. 2262.] Bei der Bukowiner k. k. Landes-Regierung sind mehrere Concepts-Praktikanten-Stellen theils ohne, theils mit dem Adjutum jährlicher 300 fl. CMze zu vergeben.

Bewerber um derlei Dienstposten haben ihre gehörig instruirten und mit dem Nachweise über die zurückgelegten juridisch-politischen Studien belegten Gesuche, dafern sie bereits in Diensten stehen, durch ihre vorgesetzte, im andern Falle im Wege ihrer politischen Zuständigkeitsbehörde binnen 4 Wochen an das Landes-Praesidium zu Czerniowitz zu überreichen, wobei noch bemerkt wird, dass auf jene Bewerber, welche die Kenntniss einer slavischen oder romanischen Mundart auszuweisen vermögen vorzüglich Bedacht genommen werden wird. — Czerniowitz am 12 Juni 1854. (638-1-3)

Obwieszczenie. (640)

PISARZ CESARS. KRÓLEW. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Maryanny Matyldy dwojga imion Jasińskiéj wdowy obywatelki krajowéj w Krzeszowicach zamieszkałéj, a do czynności prawnych w Krakowie przy ulicy Brackiéj pod liczbą 252 u swego pełnomocnika Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata zamieszkanie obrane mającéj powódki jako wierzycielki hypotecznéj summy 10,000 złp. z procentami i kosztami z obligu urzędowego przed notaryuszem Franciszkiem Xawerym Placerem dnia 29 stycznia 1847 r. przez Józefa Jana dwojga imion i Apolonią Verderberów małżonków solidarnie zeznanego i w akta hypoteczne na realność w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 197 w gm. IIéj stojącą wniesionego wypływającéj, z mocy tegoż obligu końcem zrealizowania rzeczonéj wierzytelności, w drodze przymuszonego wywłaszczenia, sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą dopiero wzmiankowana kamienica w Krakowie w gm. IIgiéj pod liczbą 197 przy ulicy Grodzkiéj stojąca do Apolonii Verderberowéj i spadkobierców Józefa Verderbera należąca z głównego frontowego zabudowania i widermachu składająca się, na wschód frontem z ulicą Grodzką, na południe z ulicą Poselską, na zachód z kamienicą N. 196, na północ z kamienicą N. 198 w gm. IIéj granicząca.

Zajęcie téj kamienicy w dniu 25 i następnych stycznia 1854 r. uskutecznił c. k. komornik sądowy Ignacy Piekarski.

Warunki pod któremi sprzedaż tejże kamienicy nastąpi wyrokiem c. k. Trybunału wydziału IIgo dnia 7 kwietnia 1854 roku zapadłym prawomocnym ustanowione są następujące:

1) **Cena szacunkowa na pierwsze wywołanie do licytacyi kamienicy w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 197 w gm. IIéj stojącéj ustanawia się w summie 30,000 złotych polskich w kurancie grubym srebrnym polskim lub w banknotach cesarsko-austryackich według ich kursu względnie monety polskiéj srebrnéj w chwili wypłaty szacunku, która to cena na trzecim dopiero terminie licytacyi w braku ubiegających się o ⅓ część to jest do summy 20,000 złotych polskich zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny zaraz na tymże terminie sprzedaż nastąpić może.**
2) **Chęć kupna mający złoży na rękojmią 1/10 część ustanowionego szacunku to jest summę 3000 złotych polskich w kurancie polskim lub banknotach cesarsko-austryackich lecz według ich kursu do monety srebrnéj w dniu licytacyi.**
3) **Nabywca zapłaci podatki skarbowe z roku ostatniego i koszta sprzedaży jakie wyrokiem ustanowione zostaną na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, poczém dopiero otrzyma dekret dziedzictwa.**
4) **Widerkaufy i summy Instytutowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po 5% od daty przyznania w dniu licytacyi bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.**
5) **Wypłaty warunkami 2 i 3 wzmiankowane nabywca potrąci z szacunku, resztujący zaś szacunek wypłaci za nakazami sądowemi z procentem po 5% od daty nabycia.**
6) **Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci vadium na korzyść wierzycieli hypotecznych i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo a nigdy na jego korzyść ogłoszoną zostanie.**
7) **Chcący zaofiarować ⅛ część wyżéj nad wylicytowany szacunek w ciągu tygodnia, po stanowczem przybiciu, obowiązanym jest dopełnić formalności prawem przepisanych.**

Do licytacyi téj na audyencyi c. k. Trybunału Wielkiego Księstwa krakowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 106 od godziny 10téj rano zaczynając za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. P. D. i adwokata przy ulicy Brackiéj zamieszkałego, odbyć się mającéj, wyznaczone zostają trzy termina:

1) na dzień 26 września
2) „ 27 października } 1854 r.
3) „ 28 listopada

Do licytacyi téj wezwani zostają wszyscy wierzyciele hypoteczni jako też i osobiście, aby na pierwszym terminie zaprodukowali swoje wierzytelności pod prekluzyą, przy ustanowieniu adwokata.

Kraków d. 10 lipca 1854 r.

Widerakiewicz.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	326'''88	+16° 3	76 5	PłWschodni	Pochmurno	w połud. i popoł. deszcz	+18°4	+10°1
„	10	326 07	+12 8	94 8	PnWschodni	„	wieczór deszcz		
13	6	325 52	+12 4	91 9	ZpłZachodni	„	w nocy deszcz		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.